Opłacone gotówką

Cena egz. 25 gr

POLSKA GAZETA OGRODNICZA

MIESIĘCZNIK

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU ZAWODOWYCH OGRODNIKÓW IM. J. WARSZEWICZA I STOWARZYSZENIA TECHNIKÓW OGRODNIKÓW A. L. S. O.

REDAKTOR NACZELNY BERNARD GORECKI REDAKTOR ODPOW. JÓZEF MACIEJEWSKI W POZNANIU
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: POZNAŃ, ULICA STRUSIA 3, M. 5

Rok II. Poznań, sierpień 1938 r. Nr 8

ST. RACZKOWSKI — Poznań.

Podróże dydaktyczne

Umożliwienie odbywania podróży zagranicznych dla ludzi mniej zamożnych, stwarza rozległe możliwości dokształcania się tak ogólnego jak i w kierunku zawodowym i naukowym. Podróże bowiem nie od dziś zresztą a od bardzo dawnych czasów uważane były za czynnik o wielkim znaczeniu dydaktycznym.

Obecnie niejeden z nas za stosunkowo niską opłatą może zwiedzić szmat obcego kraju, zobaczyć cały szereg interesujących go warsztatów pracy zawodowej — szereg obiektów ogrodniczych, urządzeń itd.

Z podróży tych odnosimy korzyści olbrzymie tym większe, o ile znając dany język, możemy się porozumiewać bezpośrednio z objaśniającymi nas fachowcami.

Nic dziwnego, że każda podróż zagranicę, choćby to tylko była parodniowa wycieczka wywołuje w jadącym „Reisefieber" oraz niebywałą emocję, tym bardziej, że jest ona połączona zwykle z pewnymi trudnościami natury formalnej, jak sprawy paszportowe, przydziału dewiz itp.

Jednak, aby wyjechać zagranicę, trzeba się przygotować należycie. Te ważne prace przygotowawcze to nie tylko wspomniane załatwianie formalności paszportowych, dewizowych czy jak to czasem bywa i aprowizacyjnych. Przed wyjazdem należy posiąść wiele wiadomości o kraju do którego jedziemy a przede wszystkim o... własnym kraju: jego kulturze i cywilizacji.

Nie wszystko bowiem, co mi pokażą Niemcy, Włosi czy Szwedzi i co **ja** widzę po raz pierwszy jest obce w ogóle u **nas**. A więc niech Wielkopolanin zwiedzi szkółki w Lubelskim, czy plantacje ogórków w Wileńskim, a np. Krakowianin pozna plantacje miejskie Warszawy czy Poznania.

Niejeden zwiedzając interesujące go obiekty zagranicą staje w podziwie, oglądając po raz pierwszy „cuda" dawno już u nas znane i stosowane, wywołując tym pobłażliwy uśmiech na ustach obcego gospodarza, mogącego mieć często lepsze informacje o Polsce, niż zwiedzający.

Bynajmniej zresztą nie zmierzam do tego, aby dowieść, że nasze ogrodnictwo stoi na poziomie wyższym od ogrodnictwa w państwach innych. Dobrze jest, że na obecnej wystawie ogrodn. w Essen, którą wielu z nas napewno będzie zwiedzało — będzie możność porównania poziomu Polski i innych państw w dziale projektowania ogrodów ozdobnych a mianowicie na Międzynarodowej Wystawie Planów. I będą to nie tylko mniej czy więcej marzycielskie rysunkowe projekty, ale plany poparte zdjęciami fotograficznymi. Szkoda, że w innych działach tego bezpośredniego porównania nie można przeprowadzić. Byłoby naprawdę dla nas bardzo pouczające.

Ze względu na korzyści, jakie przynoszą podróże zagraniczne — instytucje rządowe czy komunalne, a nieraz prywatne fundują stypendia wysyłając fachowców, często młodych ludzi dla uzupełnienia wiedzy. W związku z tym narzuca się pytanie: Czy stypendysta posiadł dostateczną ilość informacyj w danym dziale w kraju własnym? Kto nie zna dostatecznie własnego kraju, nie zwiedził polskich zakładów urządzonych nowocześnie, nie poznał stosowanych u nas urządzeń, ulepszeń, ten może, a nawet powinien otrzymać stypendium, ale na podróż naukową po kraju.

Jadący zagranicę musi patrzeć krytycznie, rzeczowo, a z szeregu ulepszeń wychwytywać te z którymi w Polsce się nie zetknął. Jedynie przygotowany należycie fachowiec, obeznany nie tylko z własnym warsztatem, ale całokształtem zawodu, w kraju, jadąc zagranicę w celach naukowych, może z tej podróży wynieść maximum korzyści, a poza tym może reprezentować choć nieoficjalnie kraj z którego pochodzi i zawód.

Stąd konieczność zainteresowania się własnym krajem, własnymi zakładami ogrodniczymi. Organizowanie wycieczek tanich po centrach takich, jak warszawskie, poznańskie czy wileńskie, fundowanie stypendiów na podróże naukowe po Polsce (często wcale nie tańsze jak wycieczki zagraniczne), opisywanie w prasie (nie tylko fachowej) zakładów nowoczesnych, nowych urządzeń — oto prace przygotowawcze, prace wstępne do podróży zagranicznych.

WŁADYSŁAW CIESIELSKI — Poznań.

O rozwój polskiej prasy i literatury zawodowej

Bez dwóch zdań stwierdzić można, że ilość wydawanych w Polsce dzieł fachowych, prawie w każdym zawodzie jest stosunkowo do innych państw, bardzo minimalna.

Ani przez chwilę nie należy przypuszczać, że jest to winą naukowców, czy praktyków pragnących wydania swoich wiadomości spisanych nieraz w czasie długoletniej zawodowej pracy. Sam wiem, o całym szeregu napisanych i przygotowanych do druku pracach fachowych z różnych dziedzin. Autorzy daremnie szukają od lat wydawcy. Ci zaś na wydanie tego rodzaju literatury w obecnych czasach kryzysu książki, niestety nie idą. Polski rynek księgarski wprost zarzucony jest dziełami zagranicznymi i to w dużej mierze niemieckimi, gdy chodzi o literaturę fachową tak dla sfer niższych, jak i wyższych.

Gdy tymczasem polska prasa ogrodnicza nie znajduje należnego poparcia i zrozumienia. Wychodzi w Polsce kilka pism fachowych, które jednakże często są deficytowe, dzięki zbyt małemu nakładowi. W dużej mierze jest to winą tych, którzy sprawą tą winni się interesować i dlatego słusznie poruszono w swoim czasie w pewnej organizacji zawodowej sprawę stworzenia biblioteki wybitnie fachowej. O ile jednostkom trudno jest w zaopatrywanie się w pisma zawodowe, czy książki, to organizacje zawodowe, powinny stwarzać biblioteki zawodowe, które stale zaopatrywane być powinny nowościami z danej dziedziny.

Cały szereg zawodowych organizacyj posiada bogate biblioteki, ale gdy do tychże którykolwiek z członków zwróci się o książkę z dziedziny swojego zawodu, trudno ją znaleźć. Do stwarzania bibliotek, które przeładowane mają być beletrystyką itp., są rozrzucone prawie w każdym punkcie miasta jak również po wsiach i miasteczkach Ziem Zachodnich Koła T. C. L. oraz w całym kraju, stowarzyszenia Akcji Katolickiej, czy inne kulturalno-oświatowe organizacje. Organizacje zawodowe nie powinny wkraczać w kompetencje działalności społecznej tychże organizacyj, a pracować naukowo i społecznie po myśli ideologii zawodowej danej organizacji. I tak np. poszczególne organizacje zawodowe niech stwarzają biblioteki zawierające prasę i literaturę dotyczącą branż poszczególnego zrzeszenia zawodowego, niech do swojego księgozbioru stale starają się o odpowiednie nowości. W ten sposób w dużej mierze przyczynimy się do propagandy polskiej prasy i literatury fachowej.

Duże pole około propagandy książki zawodowej ma właśnie prasa a głównie prasa fachowa, która powinna szeroko sprawy te poruszać, poszczególne nowości wydawnicze dostępnie na łamach swego pisma omawiać i być tym samym drogowskazem dla tych, którzy prowadzą lub zakładają biblioteki zawodowe.

WŁADYSŁAW DRZEWIECKI — Poznań.

Byliny skalne

(10 ciąg dalszy.)

Pisząc na temat bylin skalnych nadających się na obsadzanie skarp, murków kwiatowych lub zboczy, należy Szan. Czytelników odesłać do poprzedniego numeru „P. G. O.", gdyż tam umieszczone są niektóre dane odnoszące się i do bylin skalnych.

Czy byliny skalne są roślinami zachodzącymi tylko na skałach i czy też jedynie nadają się na obsadzanie partii skalnych? Otóż w ogrodniczym ujęciu pod miano bylin skalnych podciągamy wszystkie byliny niskie, byliny o wzroście rozłożystym, czołgającym się lub płożącym, również niektóre paprocie, trawki, a nawet część cebulkowych, jak **Muscari, Scilla, Chionodoxa, Erythronium dens-canis** i inne, bez względu na miejsce ich zachodzenia. Więc mogą to być mieszkańcy różnych krajów z podniebnych wyżyn górskich, jak np. niektóre **Saxifraga** lub **Dryas octopetala,** mieszkańcy niżowych, piaszczystych borów sosnowych, jak **Sedum acre, S. album** czy **S. boloniense,** czy też wreszcie **Asarum europaeum** lub **Ajuga** zachodzące w cienistych lasach mieszanych lub też wybrane podług koloru kwiatów macierzanki, zachodzące na mniej lub więcej jałowych piaskach.

Przystępując do obsadzania skarp uzmysłowić sobie musimy jakie jest naświetlenie danej skarpy oraz jej wilgotność czy też możliwość podlewania i ew. skład gleby, aby podług tego dokonać doboru roślin. I tak na miejsca zacienione powinniśmy brać rośliny lubiące lub znoszące cień, zaś na miejsca suche, silnie naświetlane roślinność więcej suchorostową (kserofityczną) jak rozchodniki, rojniki itp., a na miejsca wilgotne roślinność o większym zapotrzebowaniu wilgoci.

Również uwzględniać trzeba i stopień znajomości uprawy roślin i tak początkujący amator zadowolić się powinien roślinami o małym zapotrzebowaniu opieki.

Tylko, gdy wszystkie te czynniki uwzględnimy, osiągniemy efekt zupełny i nie narazimy się na jakieś rozczarowania.

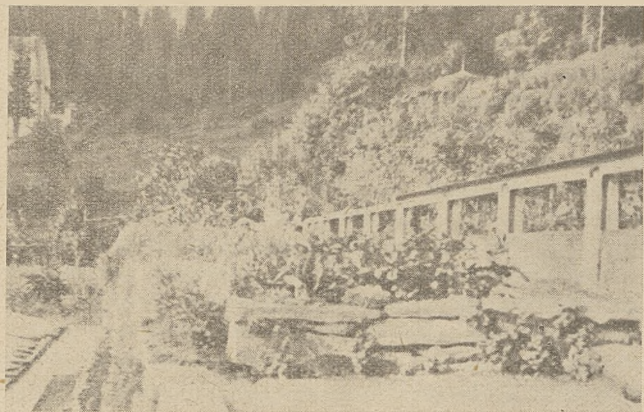
Przed obsadzeniem skarpy powinniśmy wykonać wszystkie zabiegi przygotowawcze, jak odchwaścić ziemię oraz zaprawić ją kompostem lub torfem, czy gliną (możliwie unikać nawozów świeżych). Po przygotowaniu ziemi układamy kamienie według upodobania, które powinny być tak mocno ułożone, aby można było w razie potrzeby na nie wejść. Najlepszym kamieniem będzie wapień, piaskowiec, granit, ewentualnie każdy kamień znajdujący się „pod ręką", byle nie zbyt okrągły. Kamienie układamy w ten sposób, że tworzymy nieregularne nisze, umożliwiające nam utrzymanie ziemi na różnym poziomie lub wytworzenie małych miejsc zacienionych dla ew. roślin cieniolub-

nych. Zresztą układ ziemi jak i kamieni może być regularnie spadzisty.

Obsadzanie samo wykonujemy w ten sposób, że rozmieszczamy rośliny nieregularnymi plamami, po kilka lub kilkanaście jednego gatunku obok siebie tak, żeby na poziomym przekroju np. 2 m szerokiej skarpy mieściły się 2—3 gatunki roślin. Wrażliwszy materiał roślinny należy sadzić z bryłkami doniczkowymi.

Co do pory sadzenia to istnieje zasada, że rośliny kwitnące wiosną sadzi się jesienią, zaś kwitnące jesienią należy sadzić wiosną, zresztą żywotność dużej części roślin skalnych jest tak wielka, że posadzone w czasie kwitnienia nie więdną, lecz dalej kwitną i to umożliwia nam sadzenie ich w całym prawie czasie ich wegetacji. Pomiędzy osobniki rozrastające się początkowo słabo, możemy sadzić jesienią cebulkowe, jak: **Crocus, Scilla, Muscari, Chionodoxa, Galanthus, Erythronium, Leucojum, Bulbocodium, Iris reticulata, Erantis hiemalis** i inne. Cebulki te raz nabyte będą się przeważnie z roku na rok mnożyć i coraz więcej wczesną wiosną oko nasze cieszyć. W ewentualnie wolne miejsca można dosadzać nawet **Lobelie, Ageratum, Phlox Drummondii** lub tp. niskie kwiaty letnie.

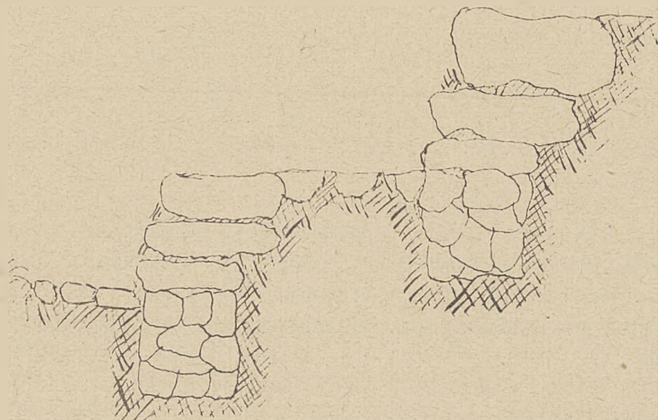
Na murki kwiatowe używamy prawie ten sam materiał roślinny, jednak pierwszeństwo dajemy roślinom o dobrym korzenieniu się w szczelinach, pomiędzy kamieniami lub o mniejszym wymaganiu co do ilości ziemi i wody.



Fragment luźnego murku kwiatowego.
Fot. J. Tarczyński — Krynica.

Na murki luźne, niskie używamy przeważnie płyt wapiennych lub obrobionych z innego materiału kamiennego. Murek sam stawiamy na odpowiednim fundamencie oraz w zależności od wysokości mniej lub więcej pochylony ku ziemi, którą ma podtrzymywać, a szczeliny między kamieniami wypełniamy ziemią. Przy murkach wyższych, które mają podtrzymywać większe masy ziemi należy łączyć cementem układane kamienie, a dla roślin pozostawiać tylko szczeliny wypełnione ziemią. Niekiedy zamiast jednego wyższego murku, buduje się 2—3 murki z podestami.

Ze względu na to, że murki kwiatowe należy traktować jako inwestycje obliczone na długi okres czasu, tym staranniej należy zaprawić i ewentualnie zasilić ziemię w szczelinach i zaplecza murków dobrym kompostem, gliną, miałem torfowym itd. Dla roślin o specjalnych wymaganiach jak szarotki, zaprawiamy ziemię starym tynkiem wapiennym i piaskiem, zaś dla paproci — ziemią liściową itd.



Przykład budowy murku z podestami.

Również i zbocza piaszczyste, na których zwykle wypala się trawa, dadzą się jeszcze przy umiejętnym podejściu nieraz małym kosztem upiększyć. Zbocza takie należy zasilić gliną, dobrym, treściwym kompostem i ewentualnie torfem. Przy terenach większych, spotykanych często w parkach, możnaby przeprowadzić pewną konfigurację terenu przez utworzenie kilku zagłębień, z których ziemię można użyć na usypanie kilku choć drobnych wzniesień lub pozornie taką konfigurację wytworzyć przez posadzenie kilku czy kilkunastu sosen karłowych, czy jałowców pospolitych, o różnym wzroście lub krzewów jak **Genista tinctoria,** dobrze znoszących suszę. Dalszym materiałem byłyby tu najrozmaitsze rozchodniki, odszukane choćby i w naszych lasach lub na torach kolejowych, jak: **Sedum acre, S. album, S. boloniense, S. reflexum, S. maximum.** Poza tym nasza wydmuchszyca piaskowa — **Elymus arenarius,** macierzanki — **Thymus** zebrane w kolorach białym, różowym i czerwonym, **Gypsophila paniculata,** gdzieś niegdzieś nawet nasz zwykły szparag jadalny. Możnaby i tutaj posadzić rojnik — **Sempervivum soboliferum** i ew. potrząsnąć nasion iglicy — **Erodium cicutarium.** Dobrze rosłyby tu sasanki — **Pulsatilla nigricans, P. vulgaris,** z traw kostrzewa modra — **Festuca glauca** i inne. Ktoby chciał sadzić i wrzosy, musiał by sadzić je z dobrymi bryłami ziemi lub nawet dowieźć ziemi z naturalnego miejsca zachodzenia wrzosów. Wystrzegać się dawania mierzwy pod wrzosy, gdyż w krótkim czasie giną.

Wiele z tych roślin, które tu wymieniłem można odszukać na naturalnych stanowiskach w kraju.

Z obcych roślin na takie piaszczyste zbocza nadają się: bardzo wdzięczna **Nepeta Mussini, Oenothera missouriensis, Sedum spectabile, S. kamtschaticum, S. Selskianum, S. lydium, S. Eversii, S. spurium, S. sp. splendens** oraz **Opuntie** zimotrwałe, następnie **Alyssum saxatile** i jego formy, prawie wszystkie **Helianthemum,** dalej **Hieracium lanatum, Antennaria tomentosa, Armeria Laucheana, Cera-**

stium Biebersteini, Lavandula vera i inne.

Z krzewów można tu dać **Tamarix hispida v. aestivalis, T. tetrandra, Cytisus praecox** i różne ogrodowe janowce, nasze krajowe **Hippophae rhamnoides,** ale i okazy żeńskie, aby zdobiły owocami jesienią.

Zbocza na ziemi żyznej jest daleko łatwiej upiększyć, gdyż dysponujemy wtedy o wiele większym wyborem roślin. Również liczba krzewów i niskich koniferów nadających się do powyższych celów jest duża. Zresztą te same prawie rośliny, które używamy na skarpy i murki kwiatowe, używać można i na zbocza.

Poniżej podaję szereg roślin nadających się do powyższych celów: **Arabis albida pleniflora, A. albida fol. var., Aubrietia graeca, A. deltoidea, Acaena Buchanani, Ajuga reptans multicolor, Aster alpinus, A. amellus** w odmianach, **Aster hybr. Marjorie, A. hybr. Victor, A. hybr. Nancy, Biscutella laevigata, Campanula carpatica, C. pusilla, C. Portenschlagiana, Carlina acaulis, Dicentra exima, Draba Haynaldii, Dryas octopetala, Euphorbia myrsinites, Gentiana acaulis, G. dahurica, Geranium platypetalum, Gypsophila repens monstrosa, Hedreanthus caricinus, Helianthemum** wszystkie odmiany, **Heuchera sanguinea** i jej odmiany, **Iris pumila** i odmiany, **Iberis Little Gem, Leontopodium alpinum, Mazus pumilio, Oenothera fruticosa, Phlox setacea** i odmiany, **Ph. amoena, Ph. divaricata, Phyteuma Scheuchzeri, Rudbeckia speciosa, Sagina Linnaei, Saponaria ocymoides, Sedum** już wymienione, **Silene acaulis, S. Schafta, Sempervivum** wszystkie gatunki, **Veronica rupestris, V. saxatilis, Vinca minor** i odm., **Viola cornuta** i wszystkie inne gatunki bylin wymienione już poprzednio. W półcieniu rosną lepiej; **Asarum europaeum, Androsace chamaejasme, Epimedium** wszystkie odm., **Galeobdolon luteum, Omphalodes verna, Orobus vernus, Primula acaulis, P. rosea, P. Helenae, P. cortusoides amoena** i inne. **Saxifraga Aizcon, S. leptophylla, S. rotundifolia** i wiele innych. **Linaria cymbalaria, L. pallida, Corydalis capnoides, Vinca minor, V. major itd.** Również z pośród paproci można brać: **Asplenium ruta muraria, A. trichomanes, A. viride, Cystopteris fragilis** i **C. regia** — rosną one chętnie na murkach, inne zaś paprocie potrzebują większej ilości ziemi liściowej, zaprawionej miałem torfowym.

Z braku miejsca nie podaję tu doboru krzewów i koniferów nadających się na wyżej omawiane cele.

JAN CZAJKOWSKI — Poznań.

Uwagi przy produkcji róż

W obecnych czasach uszlachetniamy róże przeważnie przez oczkowanie, mniej już przez szczepienie. Można też rozmnażać przez sadzonki zielne zwłaszcza róże pnące, jednakże ten sposób dzisiaj jest już mniej stosowany.

Dla wyprodukowania podkładek do oczkowania, należy zbierać nasiona dzikich róż, które następnie wysiewamy. Ponieważ dojrzałe nasiona dzikich róż kiełkują dopiero drugiego względnie trzeciego roku, więc po zbiorze oczyszczamy je i stratyfikujemy, to znaczy przesypujemy w jakimś naczyniu warstwami wilgotnego piasku, ażeby nie być zmuszonym do natychmiastowego ich wysiewu. Przez stratyfikację nie narażamy nasion na wyjadanie przez myszy i ptaki oraz zaoszczędzamy sobie sporo czasu na pielęgnacji wysiewów. Nasiona zastratyfikowane wysiewamy na drugą wiosnę na przygotowane zagony, nakrywając je przetrawioną mierzwą lub mchem, czym zapobiegamy w dużej mierze wyrastaniu chwastów oraz zbytniemu wysychaniu ziemi. Po wzejściu pikujemy rośliniki w odstępach 20 na 8 cm. Do pikowania wybierać najlepiej porę pochmurną lub deszczową.

Jesienią dziczki wykopujemy, sortując je na wybór pierwszy, drugi i trzeci. Wybór trzeci albo odrzucamy całkowicie, albo sadzimy ponownie na grunt uprawny, dla lepszego rozwinięcia się dziczków.

Chcąc przyspieszyć produkcję podkładek należy zbierać nasiona z dzikich róż przed całkowitym ich dojrzeniem, tj. w tym okresie, kiedy owoce zaczynają się różowieć. W ten sposób otrzymujemy po natychmiastowym wysiewie względnie po zastratyfikowaniu i wysiewie wiosną już tej samej wiosny duży procent wschodów.

Komu specjalnie by chodziło o przyspieszenie wyprodukowania mniejszej ilości róż, ten może osiągnąć już do sierpnia dziczki nadające się do oczkowania pikując siewki na bardzo dobrze uprawioną ziemię, dając im większe odstępy, np. około 25 cm. oraz zasilając je płynnymi nawozami pomocniczymi lub gnojówką.

Sadząc dziczki na miejsce ich oczkowania, należy sadzić je cośkolwiek wyżej, ażeby ułatwić sobie oczkowanie. W ten sposób posadzone dziczki obsypuje się dość wysoko ziemią, aby ochronić szyjkę korzeniową przed zbytnim stwardnieniem kory, które utrudniłoby nam później wykonywanie oczkowania.

Oczkowanie róż wykonujemy normalnie od lipca do września. Po zaoczkowaniu, odgarniętą ziemię przed oczkowaniem podgarniamy na nowo, mniej więcej na 10 dni, chroniąc w ten sposób oczka przed wyschnięciem. Na zimę zabezpieczamy zaoczkowane róże przez obiedlenie lub obsypanie ziemią. Wiosną nad przyjętymi oczkami ścinamy dziczki nie pozostawiając czopka.

Pędy szlachetne po wybiciu uszczykujemy nad 4 oczkiem, aby lepiej się rozkrzewiły, a róże pnące podwiązujemy.

Przed nadejściem mrozów wykopujemy róże szlachetne oraz sortujemy i wiążemy w pęczki, najczęściej po 10 sztuk, opatrując je etykietami i dołujemy w miejscach zabezpieczających od mrozu. Również należy uważać, aby zimą w miejscach zadołowania nie wysychała zbytnio ziemia, gdyż wpływa to ujemnie na zdrowotność róż.

Często stosujemy przy różach piennych oczkowanie w tak zwane „żywe oczko". Oczkowanie to wykonujemy w tym celu, aby jeszcze tego samego roku

otrzymać materiał gotowy do sprzedaży. Sposób tego oczkowania stosujemy w maju lub czerwcu, przycinając przy tym zaraz koronę dziczka do połowy. Oczka bierzemy z przekwitających róż w szklarni lub w doniczkach.

Kwestia podkładek odgrywa i odgrywała zawsze dużą rolę, to też wiele czyni się zabiegów nad uzyskaniem dobrych podkładek, a szczególnie dla róż piennych.

Nasze krajowe dziczki należą przeważnie do następujących gatunków róż: *Rosa canina, R. rubiginosa* i *R. tomentosa*. Z nich najlepszy materiał, szczególnie na róże pienne, daje *Rosa canina*. Te trzy gatunki zachodzących u nas dzikich róż wyróżnić można po tym, że *Rosa canina* ma kolce silne, zgięte ku dołowi, siedzące szeroką nasadą na pniu. Kolce te na pędach młodych są prawie równej wielkości. Kwiat więcej blady od *Rosa rubiginosa* i cośkolwiek większy.

Rosa rubiginosa ma na pędach młodych, pomiędzy kolcami silnymi i dużo kolców drobnych, szczeciniastych. Poza tym liście, szczególnie młode, po potarciu lub po deszczu przypominają wonią swoją jabłka.

Rosa tomentosa ma liście szarawo owłosione, kolce mniej więcej równe.

Był czas, kiedy mocno polecano na podkładkę *Rosa laxa*, szczególnie róże czerwone miały nabierać intensywniejszego koloru.

Dla róż pędzonych cały rok bez spoczynku w szklarniach używają obecnie Niemcy jako podkładkę *Rosa Manetti*, a dla róż gruntowych, szczególnie na pnie *Rosa Polmeriana*.

ALOJZY GORAUS — Bielsko.

Zielne cięcie winorośli

W Polsce uprawa winorośli jest poza okolicą Zaleszczyk mocno zacofaną, to też pozwolę sobie na łamach „P. G. O." podzielić się z Czytelnikami kilkoma uwagami na temat letniego cięcia i pielęgnacji winorośli.

Winorośl na zachodzie Polski uprawianą jest przeważnie w stanie półdzikim, a to dlatego, że miłośnicy winorośli zbyt szanują swe krzewy i cieszą się ich bujnym wzrostem, nie zdając sobie sprawy, że tym wyrządzają szkodę własnej kieszeni.

Nadmienię tu, że zbyt długie przycinanie pędów lub zupełne ich nieprzycinanie jesienią powoduje ogałacanie się krzewu winnego od dołu i ewentualne zawiązywanie owoców tylko w górnej części. Dlatego też jesienne cięcie lóż (po zrzuceniu liści) jest rzeczą konieczną i należy je wykonywać umiejętnie.

Poza cięciem jesiennym wykonuje się jeszcze cięcie winorośli w czasie wegetacji, tuż po okwitnięciu i zawiązaniu owoców. Cięcie to, tak zwane cięciem zielnym, polega na usunięciu pewnej nadmiernej części pędów zbędnych, nieowocujących oraz niepozwalających na dorodne wykształcenie owoców. Technika tego cięcia polega na tym, że końce pędów owocujących odcina się za 3—5 oczkiem, licząc od ostatniego grona na tym pędzie.

Obok pędów owocujących istnieją jeszcze pędy zastępcze, którym w drugiej połowie sierpnia należy uszczyknąć wierzchołki, co przyczynia się do dobrego zdrzewienia tych pędów, a tym samym i do dobrego przetrwania zimy. Pędy zastępcze w roku następnym wydają nam grona owocowe.

Mniej więcej w tym samym czasie co pędy zastępcze uszczykuje się również pędy wyrosłe z kątów liści na głównym pędzie szczytowym. Poza tym wszelkie pędy cienkie tzw. „pasierby" wyrastające z tegorocznych zielonych pędów przystrzykuje się nad pierwszym oczkiem. Przystrzykiwanie „pasierbów" należy powtarzać częściej, gdyż stale one odrastają.

Liście osłaniające grona od strony muru należy usuwać, aby grona więcej korzystały z ciepłoty nagromadzonej przez mur. Błędnym natomiast jest uszczykiwanie liści od strony słońca, co często w złym zrozumieniu sprawy jest stosowane.

Niekiedy stosuje się obrączkowanie winorośli polegające na zdjęciu paska kory szerokości 3—5 mm na pędzie owocującym, poniżej grona. Zabieg ten ma na celu zatrzymanie odpływu soków do korzeni przez co grona z tych soków więcej korzystają, a tym samym i lepiej się wykształcają.

Techn. ogr. JÓZEF MACIEJEWSKI — Poznań.

Poskrzypka szparagowa

(Crioceris asparagi L.)

Z pośród wielu szkodników warzyw na uwagę zasługuje między innymi poskrzypka szparagowa, która wyrządza w szparagarniach znaczne szkody przez obgryzanie łodyg i liści szparagowych w latach masowego pojawu. Szkody wyrządzają tak chrząszcze dorosłe jak i jego gąsieniczki, lęgnące się z jajeczek.

Chrząszcz dorosły jest długi około 5—6,5 mm, barwy ciemno niebieskiej z przedtułowiem od strony górnej koloru czerwonego, tuż za ciemno niebieską główką oraz czerwonymi brzegami pokryw skrzydłowych. Poza tym na każdej pokrywie znajdują się trzy biało-żółte plamki, różnej wielkości.

Poza już wymienioną poskrzypką szparagową spotyka się jeszcze poskrzypkę 12-kropkę *(Crioceris 12-punctata L.)*, która jest więcej nawet pospolitą od poprzedniej. Poskrzypka 12-kropka jest barwy czerwonej o dwunastu czarnych plamkach na pokrywach skrzydłowych, po 6 na każdej pokrywie. Poza tym poskrzypka dwunastokropka różni się jeszcze od poskrzypki szparagowej wielkością, a właściwie szero-

kością tułowia i odwłoku, które to części ciała u poskrzypki 12-kropki są szersze, przez co wydaje się na pierwszy rzut oka, że cały owad jest znacznie większy oraz wyróżnia się odmiennym sposobem składania jajeczek na roślinie. Gdy poskrzypka szparagowa przytwierdza jajeczka prostopadle do powierzchni liści czy łodyg, to poskrzypka dwunastokropka przyczepia je bokiem. Następnie drugie pokolenie gąsieniczek poskrzypki 12-kropki żeruje w owocach szparagów.

Charakterystycznym dla gąsienic poskrzypek jest to, że poruszone, natychmiast wydzielają pyszczkiem brudno zielony sok.

Nazwa poskrzypki pochodzi stąd, że chrząszczyk, poruszając szybko odwłokiem i pocierając przy tym o brzeg pokrzyw skrzydłowych wydaje skrzypiące tony.

Chrząszczyki ukazują się na szparagach wiosną, gdy pędy szparagów zaczną się rozwijać nad powierzchnią ziemi i żerują na roślinach aż do jesieni. Samiczki składają podłużne jajeczka wielkości od 1—1,5 mm, koloru szarego na liściach, gałązkach i pąkach kwiatowych oraz na młodych pędach wychylających się z ziemi. Jajeczka poskrzypki szparagowej są ciemniejsze i cośkolwiek większe od jajeczek poskrzypki 12-kropki.

Wyrosłe gąsieniczki schodzą do ziemi, gdzie przepoczwarzają się w oprzędach. Po kilkunastu dniach pobytu poczwarek w ziemi lęgną się z nich chrząszczyki. Cały okres rozwojowy poskrzypki, tj. od jajeczka po przez gąsieniczkę i poczwarkę aż do wylęgu chrząszczyka trwa około 4—5 tygodni.

U nas żerują na szparagach przeważnie dwa pokolenia poskrzypki, pierwsze od maja do lipca, drugie od sierpnia do października. Chrząszczyki drugiego pokolenia zimują w suchych łodygach szparagów lub w suchych łodygach chwastów lub w nawozie rozrzuconym jesienią w szparagarni, a nie przyoranym na zimę.

Środki zwalczania tak jednej jak i drugiej poskrzypki są jednakowe. Jednym z najprostszych sposobów tępienia tych szkodników jest strząsanie wczesnym rankiem chrząszczy i gąsieniczek na podłożone płachty i niszczenie przez spalenie. Poza tym bardzo ważną czynnością zapobiegającą przeciw rozmnażaniu się poskrzypek oraz innych szkodników i chorób jest wycinanie w jesieni pędów szparagowych na kilka cm. głęboko w ziemi i palenie ich. Tym sposobem tysiące różnych szkodników ulega zniszczeniu.

Z pośród innych środków zwalczania, dobre rezultaty osiąga się przez spryskiwanie roślin cieczą kalifornijską w połączeniu z arsenianem ołowiu albo arsenianem wapnia. Arsenian ołowiu należy przed dodaniem do roztworu cieczy kalifornijskiej rozrobić w małej ilości wody na jednolitą masę, a następnie dopiero wymieszać go z cieczą kalifornijską.

Poza tym w handlu znajduje się wiele skutecznych środków do zwalczania poskrzypek.

RÓŻNE WIADOMOŚCI

Zastój na rynku kwiatowym.

Na rynku kwiatowym panuje kompletny zastój, tak zw. „ogórki". Hurtownicy i zakłady ogrodnicze narzekają, że towar nawet bardzo ładny, jak np. róże, marnuje się, nie znajdując nabywców.

Polska na Międzynarodowej Wystawie Planów w Essen.

Jak wiadomo Polska bierze udział w mającej się odbyć w sierpniu Międzynarodowej Wystawie Planów w Essen.

Obok czterech miast, wystawiających plany zieleni, wystawiają swe prace również i prywatni ogrodnicy — architekci, wśród których znajduje się także kilku specjalistów poznańskich.

Centralna hurtownia komisowego obrotu owoców.

Pod przewodnictwem sen. Malskiego i przy udziale przedstawicieli Min. Rolnictwa i Reform Rolnych, Państwowego Banku Rolnego, Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo Gospodarczych, Centralnej Kasy Spółek Rolniczych, Warszawskiej Izby Rolniczej, Związku Inżynierów Ogrodników oraz Wojewódzkiego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych w Warszawie — odbyło się posiedzenie komitetu organizacji zbytu owoców przy Centralnym Towarzystwie Organizacji Kółek Rolniczych.

Wszyscy zebrani wypowiedzieli się za koniecznością powołania do życia centralnej hurtowni komisowego obrotu owoców, która działałaby przede wszystkim na obszarze 5 województw centralnych i 4 wschodnich, a obejmowałaby drobnych rolników, właścicieli sadów.

C. T. O. i K. R. tworzy również w swych ramach nowe zrzeszenie drobnych producentów owoców, ale nie sadowników zawodowych, lecz wyłącznie tylko właścicieli drobnych gospodarstw rolnych, dla których sad stanowi może jedną z wielu, ale w żadnym wypadku nie jedyną, a raczej uboczną dziedzinę produkcji.

Do parków wiedeńskich żydom wstęp wzbroniony.

Akcja propagandy antyżydowskiej w Wiedniu zaostrza się z każdym dniem. Ostatnio wydano zakaz uczęszczania żydom do parków wiedeńskich, który jest pilnie przestrzegany. Na wejściach do parków widnieją wielkie tablice z napisem: „Żydom wstęp wzbroniony".

ZJAZDY

V-ty Zjazd Ogrodników Miejskich.

W połowie września rb. odbędzie się V-ty Zjazd Ogrodników Miejskich w Warszawie.

Zjazd został zakrojony na trzy dni i obejmie 5 referatów oraz wycieczki do ogrodów miejskich, zakładu hodowlanego miejskiego i inne. Szczegółowy program obrad i wycieczek będzie wkrótce podany do wiadomości. Narazie Towarzystwo Plantacyj Miejskich podaje bez zobowiązania tematy, których omówienie przewiduje się na V-tym Zjeździe O. M.:

1. „Zieleń w nowych dzielnicach miast".
2. „Nowe i mało znane drzewa i krzewy do zadrzewiania miast" — Dyr. A. Wróblewski z Kórnika.
3. „Organizacja działu ogrodniczego w miastach"
4. „Tereny turystyczne w okolicach miast".
5. „Ochrona zieleni miejskiej".

Towarzystwo Plantacyj Miejskich i Związek Miast Polskich zapraszają niniejszym na V. Zjazd Ogrodników Miejskich PP. Ogrodników Miejskich z miast, li-

czących powyżej 5.000 mieszkańców, co jednak nie ma na celu wykluczenia od udziału w Zjeździe ogrodników z miast o mniejszej liczbie ludności.

Bardzo pożądany jest również udział w Zjeździe P. P. Przedstawicieli zarządów miejskich, do których kompetencji należą sprawy zieleni miejskiej.

Wpisowe, przeznaczone na pokrycie kosztów organizacji Zjazdu i udziału w przewidzianych programem wycieczkach, wynosi:

a) dla przedstawicieli miast — zł 10 od osoby,
b) dla przedstawicieli zakładów-ogrodniczych oraz dla członków rodziny uczestników Zjazdu — 10 zł od osoby,
c) dla członków T. P. M. posiadających legitymację za rok 1938 i dla studiującej młodzieży ogrodniczej — zł 5,— od osoby.

Komitet Organizacyjny poczyni starania o uzyskanie dla uczestników Zjazdu zniżek kolejowych w drodze powrotnej i o zapewnienie tanich noclegów. Z tego względu, jak też i z powodu konieczności zapewnienia odpowiedniej ilości środków lokomocji podczas wycieczek *konieczne jest możliwie wczesne nadsyłanie zgłoszeń z jednoczesnym wpłacaniem wpisowego na rachunek P. K. O. Nr 873 Związku Miast Polskich.*

Wszelkich informacyj udziela oraz przyjmuje zapisy Dyrektor biura Towarzystwa Plantacyj Miejskich inż. St. Schönfeld (Warszawa I. Marszałkowska 55 m. 6, tel. 898-66) oraz biuro Związku Miast Polskich. — Warszawa, Zgoda 10).

WYCIECZKI

STOWARZYSZENIE DYPLOMOWANYCH OGRODNIKÓW W POZNANIU, organizuje wycieczkę na KONGRES OGRODNICZY DO BERLINA i na WYSTAWĘ OGRODNICZĄ W ESSEN w czasie od 11. VIII. — 21. VIII br. Cena udziału w wycieczce wynosi około 60 zł i obejmuje:

1) indywidualny paszport, 2) wizę pobytową niemiecką, 3) przejazd od granicy państwa do Berlina i z powrotem III kl. pociągiem pospiesznym.

Na terenie Niemiec przysługuje zniżka kolejowa na dowolnej trasie w wysokości 60% dla biletów zakupionych w Poznaniu. Z powyższych względów trasę podróży po Niemczech należy ustalić już przed wyjazdem.

Celem uzyskania paszportu należy złożyć w P. B. P. Francopol następujące dokumenty: a) dowód osobisty z zaświadczeniem obywatelstwa lub stary paszport zagraniczny, b) poświadczenie zamieszkania, c) książeczkę wojskową (dla mężczyzn do lat 50), d) zezwolenie P. K. U. dla oficerów rezerwy, e) zezwolenie na wyjazd od starostwa dla osób zamieszkałych poza Poznaniem, f) 2 fotografie wykazowe.

Korzystający z naszej wycieczki mają tę dogodność, że mogą podróżować w Niemczech indywidualnie lub zbiorowo. Wyjechać i wrócić w terminie dowolnym, oczywiście w czasie od 11. VIII. — 21. VIII. br.

Z uwagi na duży zjazd zainteresowanych sfer ogrodniczych z całego świata na Kongres Ogrodniczy w Niemczech, zorganizowaliśmy wycieczkę w terminie przewidzianym na obrady i imprezy kongresowe. Organizatorzy Kongresu urządzają w czasie od 11 — 21 VIII. szereg wycieczek dla wszystkich uczestników i gałęzi ogrodnictwa.

Termin nadsyłania zgłoszeń udziału wraz z dokumentami upływa dnia 7 sierpnia br. Przy późniejszych zgłoszeniach nie ma gwarancji załatwienia wszystkich formalności na czas wyjazdu.

Zgłoszenia przyjmuje i wszelkich informacji udziela *P. B. P. Francopol, Poznań, ul. Fredry 12, telefon 41-04 (Jagielski Julian).*

WYCIECZKA DO NIEMIEC.

Wlkp. Tow. Ogrodnicze w Poznaniu organizuje wycieczkę za zbiorowym paszportem dla ogrodników, za pośrednictwem Wagons Litts et Cook w czasie od 18 do 27 sierpnia br.

Wycieczka miałaby następującą trasę: Frankfurt n. O. 1 dzień, Berlin 2 dni, Essen 2 dni, Erfurt 1 dzień. Quedlinburg 1 dz., Lipsk 1 dz., i Drezno 1 dz.

Poza wystawą w Essen przewiduje się zwiedzanie zakładów szkółkarskich, kwiaciarskich, nasienniczych i t. p.

Koszt wycieczki z przejazdami i utrzymaniem około 250,— złotych.

NOWE CZASOPISMA

Od lipca br. zaczął wychodzić w Warszawie miesięcznik pt. „SAD i OWOCE“, poświęcony sprawom produkcji owoców, warzyw i ziół; przechowalnictwa, przetwórstwa i handlu; spożycia oraz zastosowań w dietetyce i w lecznictwie.

Miesięcznik „Sad i owoce“ dostosowany będzie do sezonów ogrodniczych i ujęty w półroczne tomy, każdy obejmujący sześć numerów, wychodzących co miesiąc. Każdy numer miesięcznika obejmować będzie działy: zagadnienia aktualne dla danego okresu roku; praktyczne wskazówki oraz informacje dla konsumentów, małych gospodarstw i przedsiębiorstw, tak przemysłowych, jak i handlowych; referatowy przegląd wydawnictw obcych; przegląd polskich czasopism dla podania literatury publicystycznej z zakresu programu miesięcznika „Sad i owoce“; ocena odnośnych książek polskich; poza tym każdy numer miesięcznika poświęcony będzie nadto wybitnemu działaczowi polskiemu, wraz z monograficznym ujęciem jego programu gospodarczego, obok jego portretu, życiorysu i bibliografii.

Numer pierwszy poświęcony jest w głównej części pamięci Bronisława Gałczyńskiego, wielkiego pioniera sadownictwa polskiego, zmarłego w 1933 roku.

Wydawcą miesięcznika „Sad i owoce“ jest inż. dr Jan Śląski, dawniejszy najbliższy współpracownik Bronisława Gałczyńskiego oraz autor licznych prac z dziedziny sadownictwa.

Redakcja „Polskiej Gazety Ogrodniczej“ życzy nowemu pismu jak najlepszego rozwoju.

SPROSTOWANIE.

W numerze 7 „P. G. O.“ ukazała się na stronie 53 z powodu przeoczenia błędna notatka pt. „Rzadki gatunek storczyka na wybrzeżu polskim“, wobec czego prostujemy obecnie podaną wiadomość zaznaczając, że storczyków owadożernych nie ma oraz na str. 51, drugi łam, wiersz 13 od dołu wydrukowano: 25 — *Chrysanthemum indicum maximum Mount Kościuszko* — a powinno być: *25 — Chrysanthemum maximum Mount Kościuszko.*

Redakcja.

Z RUCHU ORGANIZACYJNEGO

KRAKÓW

Dnia 5 czerwca br. odbył się w Krakowie Zjazd Delegatów Centr. Zw. Zawodowych Ogrodników im. J. Warszewicza, na którym został wybrany Zarząd w następującym składzie:

Prezes: inżynier Jerzy Renke, wiceprezes: Bartłomiej Dzik.

Członkowie Zarządu: sekretarz — Stanisław Szlaga, skarbnik — Walenty Kaliszan. Jan Zdębski, Stanisław Cyran, Stanisław Fross, Julian Piwowarski, Eugeniusz Rachwał.

Rada zbiorowa: przewodniczący — Dr inż. Franciszek Goc, zastępca — Bernard Gorecki, Bartłomiej Dzik, Jan Kijanka, Jan Zdębski, Eugeniusz Rachwał.

Komisja Rewizyjna: Jan Guzik, Antoni Mach, Józef Płocki.

Sąd Polubowny: Franciszek Rogowski, Jan Seigalski, Ludwik Janczyk.

POZNAŃ

Nadzwyczajne walne zebranie Oddziału Wlkp. C. Z. Z. O. odbędzie się dnia 14. VIII. 1938 r. o godzinie 10-tej przedpołudn. w sali p. Heyduckiego, przy ul. Masztalarskiej 8.

Dnia 10. 7. 1938. odbyło się plenarne zebranie Oddz. Wlkp. C. Z. Z. O. w sali p. Heyduckiego przy ul. Masztalarskiej, pod przewodnictwem w-prezesa A. Warczyńskiego.

Po zagajeniu zebrania, w-prezes A. Warczyński powitał licznie zebranych członków oraz zapoznał zebranych z programem zebrania, polecając następnie odczytanie protokółu z poprzedniego zebrania, który przyjęto bez poprawek. Następnie odczytano pismo prezesa p. B. Goreckiego o rezygnacji z funkcji prezesa i członka zarządu. Pismo powyższe wywołało ożywioną dyskusję, w której brali udział: pp. w-prezes A. Warczyński, redaktor P. G. O. J. Maciejewski, Piotrowicz, Żmuda i inni.

Ważnym punktem było również omawianie bolączek ogrodników zatrudnionych przy Ogrodach Miejskich przez Wojew. Fund. Pracy.

Wyczerpujących wyjaśnień na liczne pytania udzielał w-prezes. Po załatwieniu szeregu spraw mniejszej wagi, zebranie zakończono hasłem „Cześć Pracy".

Dnia 25. 7. 1938 r. Oddz. Wlkp. C. Z. Z. O. zorganizował wycieczkę naukową do Ogrodu Botanicznego w Poznaniu, którą prowadził p. J. Maciejewski.

BYDGOSZCZ

Dnia 7 lipca br. odbyło się w gmachu Państwowego Liceum Rolniczego zebranie plenarne C. Z. Z. O. Koła Bydgoszcz. Po zagajeniu i odczytaniu porządku obrad oraz protokółu z ostatniego zebrania plenarnego, kol. Kowalski wygłosił referat na temat zakładania ogródków przy willach. Po referacie rozwinęła się żywa dyskusja.

Podano do wiadomości, że zarząd w porozumieniu z sekcją kulturalno - oświatową zakupił do biblioteki Koła ponad 40 książek, o treści naukowej. Należy nadmienić, że sekcja kulturalno - oświatowa wykazuje wielką żywotność w szerzeniu oświaty zawodowej w gronie swego Koła.

Po wyczerpaniu porządku obrad zebranie zamknięto. Zebranie odbyło się przy licznym udziale członków, do grona których przyjęto 1 kandydata.

OGŁOSZENIA: Cała strona 120 zł. ½ str. 65 zł. ¼ str. 40 zł. 1/8 str. 25 zł. 1/16 str. 15 zł. W tekście 25% drożej. Ogłoszenia drobne za każde słowo 10 gr. Dla poszukujących pracy 5 gr. Ogł. dr przyjmujemy wył. za gotówkę.

PRENUMERATA: w kraju wynosi: Rocznie 2,50 zł., półrocznie 1,30 zł., kwartalnie 0,70 zł. Prenumeratę prosimy przekazywać na konto w P. K. O. w Poznaniu, nr. 201 452 Centralnego Związku Zawodowego Ogrodników im. Józefa Warszewicza w Polsce — Oddz. Wlkp. w Poznaniu.

Redakcja rękopisów nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian w rękopisach.

Wydawca: Centralny Związek Zawodowych Ogrodników im. Józefa Warszewicza — Oddz. Wlkp. w Poznaniu. Czcionkami Drukarni Technicznej w Poznaniu, św. Marcin 63. — Telefon nr. 22-40.